

# **Pochówki i pamięć poległych (XIV-XVII w.)**

Marek Janicki

Marek Janicki

## Pochówki i pamięć poległych (XIV–XVII w.)

Tradycja oddawania czci poległym szczególną rangę zyskała w kulturze greckiej. Według Tukidydesa:

Kości [bohaterów — M. J.] składa się do grobowca wystawionego przez państwo na najpiękniejszym przedmieściu ateńskim, gdzie stale chowa się poległych na wojnie; wyjątek stanowili polegli pod Maratonem, gdyż dzielność ich uznano za szczególną i pogrzebano na polu bitwy (II 34)<sup>1</sup>.

Zasadniczym momentem ateńskich uroczystości było wygłoszenie przez wybranego obywatela mowy ku czci poległych — *epitafios logos*<sup>2</sup>. Społeczne znaczenie pamięci poległych w kulturze greckiej następująco objaśniał Demostenes w mowie ku czci bohaterów spod Cheronai (338 r. p.n.e.):

Dzisiaj uczczeni przez nas wedle naszych zwyczajów dostępują najwyższego publicznego szacunku i wyzwalają przez to wśród innych szlachetne pragnienie współzawodnictwa. Cała Ojczyzna uczestniczy teraz w pogrzebie tych, którym jako jedynym z obywateli przysługują publiczne pochwały (33)<sup>3</sup>.

Miały one być zapłatą za ofiarę życia złożoną w obronie Ojczyzny, a ich społeczny, parenetyczny cel to pobudzenie do naśladownictwa, czy wręcz — jak określił to mówca — współzawodnictwa z poległymi<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> Tukidydes, *Wojna peloponeska*, tł. K. Kumaniccki, opr. R. Turasiewicz, Wrocław 1991 (BN II 225), s. 135.

<sup>2</sup> Tradycję przemawiania nad grobem poległych wprowadzić miano po bitwie pod Platejami (479 r. p.n.e.), zob. R. Turasiewicz, *Wstęp*, w: Tukidydes, op. cit., s. LXXV–LXXVI.

<sup>3</sup> Demostenes, *Mowa pogrzebowa*, w: idem, *Wybór mów*, tł. i opr. R. Turasiewicz, Wrocław 1991 (BN II 15), s. 182; wzorem mowy (ibidem, s. 168–183) mógł być epitaf wygłoszony przez Peryklesa (zob. Tukidydes, II 45, op. cit., s. 144). Objasnienie zwyczaju ateńskiego zob. Demostenes, *Mowa...*, 1–2; ed. cit., s. 169–170 (por. Tukidydes, II 35, ed. cit., s. 135–136); Platon, *Meneksenos*, tł. i opr. K. Tuszyńska–Maciejewska, Wrocław 1994, (249 b–c), s. 16.

<sup>4</sup> Zob. Demostenes, loc. cit.; por. Platon (247 c, ed. cit., s. 14–15) — prozopopeja poległych: „...starajcie się pod

Jakkolwiek w kulturze staropolskiej nigdy nie wykształciła się — wzorowana na antycznej — tradycja oficjalnych pogrzebów poległych i wygłaszania na ich cześć epitafronów, to jednak kulturowy cel oddawania im czci i utrwalania pamięci o nich, zarówno w miejscach pochówku, jak i zwłaszcza w utworach poetyckich, był w istocie tożsamy: pareneza oraz przekazanie wzorca postępowania w imię trzech naczelnych wartości: honoru, miłości Ojczyzny i wiary.

Jednym z najwcześniejszych świadectw krystalizowania się polskiej świadomości narodowej jest z pewnością zapis o śmierci kasztelana krakowskiego Prędoty (Rawity), poległego zapewne 15–16 kwietnia 1317 roku, podczas odwetowej wyprawy Władysława Łokietka na Brandenburgię rozpoczętej w roku 1316<sup>5</sup>. Autor zapisu, najprawdopodobniej syn kasztelana, także Prędota<sup>6</sup>, w *Kalendarzu katedry krakowskiej* zanotował, że kasztelan zakończył życie „w walce za naród polski aż do śmierci”<sup>7</sup>.

Jan Ostroróg w *Monumentum... pro Rei Publicae ordinatione...* pisał w wyraźnie napominającym tonie:

Obowiązkiem zaś szlachty jest zawsze być gotowym do obrony Ojczyzny, a także gdy będzie potrzeba umrzeć za Ojczyznę<sup>8</sup>.

Jednakże jeszcze długo potem, aż po XVII stulecie, we wspomnieniach o poległych — jako główny ich tytuł do chwały i pośmiertnej nagrody — akcentowana będzie walka w obronie wiary. Tak też stało się w przypadku literackiego upamiętnienia najślawniejszego polskiego rycerza wszech czasów — Zawiszy Czarnego z Garbowa, przy czym jednak zasadniczą uwagę poświęcono dwu głównym wartościom etosu rycerskiego: honorowi i wierności, ściślej zaś wierności wobec towarzyszy walki<sup>9</sup>.

każdym względem być gotowi do prześcignięcia nas i przodków piękną sławą. Jeśli zaś nie, to wiedzieć, że gdybyśmy przewyższyli was cnotą, to ta przewaga przynosi nam wstyd, a nasze niepowodzenie szczęście. Szczególnie wówczas zostalibyśmy zwyciężeni, a wy zwycięzcami, gdybyście starali się w swoim postępowaniu nie korzystać ze sławy przodków, a tym bardziej jej nie roztrwonić, wiedząc, że dla człowieka znającego swoją wartość nie ma nic bardziej przykrego, niż przekonać się, że jest się szanowanym nie ze względu na własne zasługi, ale na sławę swoich przodków”.

<sup>5</sup> Zob. Prędota (Prandota) z *Michowa h. Rawa*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 28, Wrocław 1984–1985, s. 453. Jak stwierdza autor biogramu, Janusz Biciniak: „Obituarną zapisiskę o Prędocie w *Kalendarzu katedry krakowskiej* wykorzystuje nauka jako jeden z przykładów rozwiniętej świadomości narodowej w Polsce XIV w.” (ibidem). Por. M. Błaziak, *Uwagi o rycerstwie w „Roczniku Świętokrzyskim Nowym”*, w: *Spółczesność Polski średniowiecznej. Zbiór studiów*, red. S. K. Kuczyński, Warszawa 1996, s. 201–210 (s. 203).

<sup>6</sup> Prepozyt skalbimierski i kanonik krakowski (zm. 1354), por. *Kalendarz Katedry Krakowskiej*, w: *Monumenta Poloniae Historica. Series nova* (dalej: MPH s.n.), t. 5: *Najdawniejsze roczniki krakowskie i kalendarz*, wyd. Z. Kozłowska-Budkova, Warszawa 1978, s. 126–127.

<sup>7</sup> „Prandota filius Warsy castellanus Cracoviensis obiit anno Domini MoCoCoCoXVIIIo pugnando pro gente Polonica usque ad mortem” (MPH s.n., t. 5, s. 140; w zapisie data śmierci przesunięta omyłkowo o rok).

<sup>8</sup> „Officium autem nobilitatis est semper paratum esse Patriam tueri, etiam, si opus fuerit, mori pro Patria” — *Monumentum pro comitiis generalibus Regni sub Rege Casimiro pro Reipublicae ordinatione congestum... opera Michaelis Bobrzyński editum*, Cracoviae 1877, w: *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. 5, cz. 1, Cracoviae 1878, s. 132, rozdz. 42.

<sup>9</sup> Warto tu przypomnieć, że opozycję zaszczytnej śmierci na polu bitwy i hańbiącej z niego ucieczki rozważał w swoim komentarzu do *Etyki nikomachejskiej* z 1424 r. Paweł z Worcesteru, który w kwestii „Czy człowiek mężny powinien raczej wybrać śmierć niż życie, gdyby mógł się ratować ucieczką” pisał: „Jedni przyjmują życie po tym życiu, inni nie. Otóż jeśli się trzymać pierwszego poglądu, jasne jest, że człowiek nie traci wszystkich dóbr po śmierci, owszem, posiadać byt lepszy niż przed śmiercią, lecz trzymając się drugiego poglądu powiada się: choć przez śmierć traci wszystkie dobra ciała i duszy, to przecież na krótko posiadał byt najlepszy, mianowicie ostateczny akt męstwa, a byt ten był lepszy niż długie panowanie [lub: długie znoszenie cudzego panowania] w haniebnym bycie”

Zawisza zginął w 1428 roku pod Gołubcem nad Dunajem (około 100 km na wschód od Belgradu), walcząc z Turkami w wojsku Zygmunta Luksemburskiego. Choć ten ofiarował rycerzowi możliwość ocalenia życia, to — jak zanotował Długosz:

Zawisza jednak jako nader gorliwy strażnik honoru rycerskiego, uważając opuszczenie swych towarzyszy, których już zobaczył w szponach śmierci, za rzecz niegodziwą, wybrał niebezpieczne pozostanie z nimi<sup>10</sup>.

Ostatecznie — według Długosza — wzięty do niewoli Zawisza został ścięty przez jednego z dwóch Turków, spierających się, czym jest jeńcem. Według dziejopisa:

Tak poległ znakomity rycerz, nie ustępujący nikomu spośród siebie współczesnych. Jego głowę przyniesiono sułtanowi tureckiemu, a martwe ciało ograbione ze zbroi pogrzebali mieszkańcy Raszki. (...) Przez długi czas Polska opłakiwała rycerza Zawiszę Czarnego jako swoją chlubę i ozdobę<sup>11</sup>.

Najprawdopodobniej staraniem wdowy, w krakowskim kościele Franciszkanów umieszczone zostało cenotafium Zawiszy w postaci zapewne drewnianej tablicy z wymalowanym na niej wierszem epitafijnym autorstwa Adama Świnki z Zielonej i prawdopodobnie dewocyjnym wizerunkiem rycerza<sup>12</sup>. Utwór Świnki, niewątpliwie najznakomitszy przejaw epiki w literaturze polsko-łacińskiej XV wieku, umieścił w *Rocznikach* Długosz. Do własnego komentarza przejął on od Świnki takie zaszczytne epitety rycerza, jak: „przykład cnót rycerskich i chluba Ojczyzny” oraz „honoru strażnik nieugięty”<sup>13</sup>. Zwróćmy uwagę, że według Świnki rycerz poległ w walce. W zakończeniu epitafium poeta zwraca się do ocalałych uczestników bojów pod Gołubcem,

---

(cyt. za: J. Domański, *Filip Kallimach a Uniwersytet Krakowski*, w: „*Necessitas et ars*”. *Studia staropolskie dedykowane Profesorowi Januszowi Pelcowi*, red. B. Otwinowska, A. Nowicka-Jęzowska, J. Kowalczyk, A. Karpiński, t. 2, Warszawa 1993, s. 92 (w przyp. 19 omówiona kwestia wariantowego zrozumienia końcowej frazy oryginału).

<sup>10</sup> *Polska Jana Długosza*, red. H. Samsonowicz, tł. tekstów J. Mruk, Warszawa 1984, s. 491. Por. relację J. Długosza o śmierci Spytką z Melsztyna w bitwie nad Worskłą, w której bohaterską śmierć rycerza dziejopis przeciwstawił ucieczce Witolda z pola bitwy: „*Gloriosior videtur michi Spitzko palatinus morte, quam Vithawdus dux vita; preclare etenim ego secum actum reor, qui aliis per fugam vitam servantibus, ipse et presentis evi diuturnam gloriam et future beatitudinis perhenne bravium occupavit. Rogatus insuper et multifarie monitus ab Ediga Thartarorum duce, ne prelio futuro se misceret, aui si in proposito perseveraret, pileum ab eodem Ediga sibi destinatum in capite gestaret, quatenus huiusmodi insigni a militibus suis, quibus in districtissime preceperat, cognitus servaretur potius, quam violaretur, utrumque detestatus et perosus, vite mortem preferens nobilissimam mortem et que cum perennitate temporis celebrabitur, oppedit, et gloriosior aliquanto occubuit quam vixit*” (J. Długosz, *Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. 10: 1370–1405, Varsaviae 1985, s. 228–229). Por. komentarz W. Dworzaczka (*Lelivici Tarnowscy. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego, wiek XIV–XV*, Warszawa 1971, s. 117, przyp. 83), zwracający uwagę na fakt, iż jeszcze w 1403 roku nie miano pewności o śmierci Spytką. Zdaniem Dworzaczka, szczegóły podane przez J. Długosza pochodziły z tradycji ustnej. O zapisie w *Roczniku Świętokrzyskim Nowym* poświęconym bitwie nad Worskłą i poległym w niej rycerzom z ziemi krakowskiej i sandomierskiej, zob. M. Błaziak, op. cit., passim.

<sup>11</sup> *Polska Jana Długosza*, loc. cit.

<sup>12</sup> W dotychczasowej literaturze utrzymywał się błędny pogląd pochodzący od Ryszarda Gansińca (*Polonolatina II*, „Pamiętnik Literacki”, t. 21, 1924/25, s. 194), jakoby tekst tej objętości co utwór Świnki nie mógł zaistnieć w całości jako inskrypcja. Niesłuszności tego poglądu dowodzą wzmianki źródłowe o epigraficznych publikacjach nawet dłuższych utworów (jak na przykład epitafium Władysława Jagiełły pióra Grzegorza z Sanoka) na drewnianych „tablicach” (*tabulae*), w większości wypadków zapewne tożsamy z tak zwanymi epitafiami obrazowymi (publikację na ten temat przygotowuje autor niniejszego artykułu). Zob. *Adami Porarii Epitaphium Zavisii Nigri et Hedvigis Wladislawi Jagellonis filiae*, ed. Ch. Weysenhoff, Varsaviae 1961, wstęp edytorce, s. 11–12 i nota na s. 22.

<sup>13</sup> Zob. *Adami Porarii Epitaphium...*, op. cit., s. 29–30, w. 4 i 21, por. *Polska Jana Długosza*, op. cit., s. 492.

akcentując ideę śmierci za wiarę i należnej za nią nagrody niebieskiej<sup>14</sup>. Wątek ten — jak już zaznaczyliśmy — będzie odtąd jednym z wiodących w literaturze poświęconej wojnie i bohaterom, a umocni się w znacznej mierze dzięki rozmaitym utworom upamiętniającym śmierć Władysława III Jagiellończyka pod Warną (o których jeszcze poniżej).

W roku 1506 w walce z Wołochami polegli dwaj bracia Strusiowie: Feliks i Jerzy. Ich śmierć prędko zyskała szeroką sławę. Pierwszy bodaj opisał ją Maciej Miechowita w *Kronice Polaków* (1519, 1521)<sup>15</sup>, choć prawdopodobnie jeszcze wcześniej poczęły krążyć o Strusiach pieśni. Stanisław Sarnicki bowiem w *Księgach hetmańskich...* podał, że rycerstwo

...śpiewają pieśni o Władysławie, co u Warny zginął, o bitwie z Prusy u Dambrow-na [czyli grunwaldzkiej — M. J.], o Strusiech Jerzem i Szczęsnem etc., którzy w Wołoszech zginęli, o Mathiasu królu...<sup>16</sup>.

W innym jeszcze miejscu wspominał Sarnicki, że o Strusiach śpiewane są „elegie, które Rusini nazywają dumami”<sup>17</sup>. Marcin Kromer nazwał braci Strusiów „ozdobą szlachty ruskiej”<sup>18</sup>, dwakroć pisał „o Szczęsnym i Jurku Strussowicach” Strykowski<sup>19</sup>.

Józefowi Bartłomiejowi Zimorowicowi zawdzięczamy przekaz o zaszczytnym pochówku braci w lwowskiej katedrze oraz poświęconej im chorągwi nagrobnej. Byłaby ona (według obecnego stanu wiedzy) najstarszą u nas poświadczoną źródłowo tego rodzaju nagrobną formą upamiętnienia. Nadmienimy tu tylko, że mimo znacznego rozpowszechnienia się w XVII wieku chorągwi nagrobnych zasadniczo były one traktowane jako forma nagrobka przysługująca szlachcie woj-skowej, przy czym w szczególności poległym przysługiwała chorągiew o barwie szkarłatnej, oznaczającej przelanie krwi za Ojczyznę<sup>20</sup>. Zimorowic w nader poetyzowanym opisie śmierci

<sup>14</sup> Zob. *Adami Porarii Epitaphium...*, op. cit., s. 31–32, w. 55 i n., por. *Polska Jana Długosza*, op. cit., s. 493.

<sup>15</sup> Zob. Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, Cracoviae 1521 (reed. fototyp. Kraków 1986), s. CCCLXXIX.

<sup>16</sup> S. Sarnicki, *Księgi hetmańskie...*, ks. X: O triumfiech i o tych rzeczach (!), które po zwycięstwie bywają, wyd. J. Kowalczyk, w: *Renesans. Sztuka i ideologia...*, red. T. S. Jaroszewski, Warszawa 1976, s. 336–342, zwł. s. 339. Por. Wojciech Sarnicki [w istocie S. Sarnicki], *Triumphus, hoc est descriptio moris veterum...*, Cracoviae 1581, przedr. J. Kowalczyk, w: *Renesans. Sztuka i ideologia...*, op. cit., s. 342–348, zwł. s. 346, gdzie znajdujemy odpowiadający cytowanemu ustęp, szerszy jednak o wzmiankę dotyczącą pieśni o bitwie pod Orszą: „*Huiuscemodi laudibus mos decantandi laudes virorum illustrium adhibita lyra hactenus apud Polonos retentus fuit, quod testantur cantilenae illae de Vladislao Jageloniade, qui ad Varnam perit, de Vitoldo et bello Prutenico, de Strusiis germanis fratribus Felice et Georgio, pugna Orszensi, Mathiaequae regis illustria facta*”.

<sup>17</sup> „...elegiae, quas dumas Russi vocant” (cyt. za: S. Windakiewicz, *Pieśni i dumy rycerskie XVI w.*, „Pamiętnik Literacki”, t. 3, 1904, s. 347).

<sup>18</sup> Woryginalie „*decus Russicae nobilitatis*”, por. M. Kromer, *O pochodzeniu i dziejach Polaków — księgi XXIX i XXX*, w: idem, *Mowa na pogrzebie Zygmunta I...*, t. i opr. J. Starnawski, Olsztyn 1982, s. 92–93, por. B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1858, s. 686.

<sup>19</sup> Zob. M. Strykowski, *Kronika polska, litewska, żmudzka i uszyńskiej Rusi...*, wyd. M. Malinowski, t. 2, Warszawa 1846, s. 329; por. idem, *O początkach, wywodach, dzielnościach, sprawach rycerskich i domowych sławnego narodu litewskiego, żemojdzkiego i ruskiego...*, z rękopisu wyd. J. Radziszewska, Warszawa 1979, s. 583.

<sup>20</sup> Zob. S. Żółkiewski, *Testament z r. 1606*, w: idem, *Pisma...*, wyd. A. Bielowski, Lwów 1861, s. 178–179, nr 14, gdzie hetman polecał: „...jeśli bym w potrzebie umarł, miasto aksamitu czarnego, który znaczy żalobę, niech trumna przykryta będzie szarłatem, na znak wylania krwi dla Rzeczypospolitej, a to nie dla chluby żadnej, lecz dla pamiętki i dla pobudki drugich do cnoty i nieczanowania się dla Ojczyzny”. Por. K. Miaskowski, *Kalliope polska na śmierć... Wojciecha Gajewskiego...*, w: idem, *Zbiór rymów*, wyd. A. Nowicka-Jeżowa, Warszawa 1995 (Biblioteka Pisarzy Staropolskich, t. 3), s. 312–315, zob. s. 313 (w. 15–16), gdzie Atena:

Sama i trumnę jego szkarłatem odziała,

Bo przystoi, by mężne tak wzięto ciała...;

Siedemnastowieczny kaznodzieja tak natomiast mówił o uczczeniu żołnierza: „Za tak odważne jego usługi

Strusiów (zasadniczo wzorowanym na Kromerze) nieco ich wyidealizował, a Wołochów — omyłkowo zapewne — zmienił w Tatarów<sup>21</sup>:

Wrażymi szablami Tatarów otoczeni, gdy jeden drugiemu pragnął nieść pomoc, obydwa nieśmiertelni, wspaniałe dusze oddali poprzez liczne rany. Ciała ich pokaleczone, posiekane, pocięte na części tak bardzo, że żadną miarą nie można było ich rozeznąć, w jednym zamknięto (schowano) sarkofagu, jeden kamień grobowy je przykrył przed wielkim ołtarzem katedry, skropiony łzami żalostnej matki i sióstr. Chorągiew zwieszającą się ze sklepienia, z wyobrażeniem obydwa — klęczących po stronach Ukrzyżowanego, strawił wkrótce pożar [w roku 1527 — M. J.], wszelako pamięć o tak bardzo bohaterskim towarzyszu, [pragnącym nieść pomoc bratu]<sup>22</sup>, krwią [obydwa] młodzieńców w duszach ludzkich zapisana, dotąd nie osłabła.

Podobnie jak w poetyckiej relacji o śmierci Zawiszy Czarnego, tak również w opisach śmierci braci Strusiów i w samej intencji ich upamiętnienia przed głównym ołtarzem katedry lwowskiej wybijają się parenetyczne podkreślenie ofiarności i wierności wobec towarzysza walki.

Ród Strusiów w XVI wieku zasłynął szczególną walecznością. Bartosz Paprocki w *Gnieździe cnoty...* (1578) zanotował:

Dom Strusów z Komarowa, starodawny i zacny. Tych od Tatar zabitych 24 ludzi zacnych i mężnych<sup>23</sup>.

W wieku XVII wtórował Paprockiemu Szymon Starowolski w *Wojownikach sarmackich*<sup>24</sup>. Jan Kochanowski i Mikołaj Sęp Szarzyński w pamiątkowych wierszach poświęconych walecznym Strusiom (a w szczególności Stanisławowi) wystawiali ich jako idealnych sarmackich rycerzy<sup>25</sup>.

i niezwykłą miłość, co by mu też za wdzięczność oświadczyć? Podobno się tym kontentujemy, że po lacedemońsku, kości jego purpurą pokryjemy, albo po rzymsku, grób jaki z kosztownego marmuru, albo porfirytu wybudujemy” (A. Lorencowic, *Kazania pogrzebne miane w różnych żalobnych okazyach...*, Kalisz 1670, s. 39); por. I. Kozina, J. K. Ostrowski, *Chorągwie nagrobne*, w: *Sammatia semper viva — zbiór studiów ofiarowany przez przyjaciół prof. dr. hab. Tadeuszowi Chirzanowskiemu*, Warszawa 1993, s. 91–138, zob. s. 133; M. Janicki, *Chorągwie nagrobne czyli nagrobki chorągiewne i rycerski obrządek pogrzebowy*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. 39, 1998, s. 77–102, zob. s. 83.

<sup>21</sup> Podajemy w tłumaczeniu własnym, wg J. B. Zimorowic, *Leopolis triplex, czyli kronika miasta Lwowa*, w: idem, *Opera...*, ed. C. Heck, Leopoli 1899, s. 108; por. idem, *Historia miasta Lwowa...*, tł. M. Piwocki, Lwów 1835, s. 176–177; M. Janicki, op. cit., s. 90.

<sup>22</sup> Rekonstrukcja sensu, jak się zdaje, uszkodzonego w tym miejscu tekstu, dokonana w nawiązaniu do wersji wydarzeń przedstawionej przez Kromera (*O pochodzeniu...*, op. cit.) i przyjętej przez Zimorowica. W podstawie passus ten brzmi: „...*memoria tamen paris adeo heroici, sanguine iuvenum animis hominum inscripta, nondum extenuata est*”. Zob. J. B. Zimorowic, *Leopolis...*, loc. cit.

<sup>23</sup> B. Paprocki, *Gniazdo cnoty...*, Kraków 1578, s. 1033, por. ibidem, s. następną; idem, *Herby...*, loc. cit.

<sup>24</sup> Zob. S. Starowolski, *Wojownicy sarmacy...*, tł. i opr. J. Starnawski, Warszawa 1978, s. 261; por. S. Okolski, *Orbis Polonus...*, t. 1, Kraków 1641, s. 488–439; K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J. N. Bobrowicz, t. 8, Lipsk 1841, s. 538–540.

<sup>25</sup> Zob. M. Sęp Szarzyński, *Pieśni VI: O Strusie, który zabił na Rastawicy od Tatarów roku Pańskiego [1571]*, w: idem, *Rytmy abo wiersze polskie oraz cykl erotyków*, opr. i wst. J. Krzyżanowski, Wrocław 1973 (BN I 118), s. 35–37; J. Kochanowski, *Nagrobek Stanisławowi Strusowi [Fr. III 49]*, w: idem, *Fraszki*, opr. J. Pelc, Wrocław 1998 (BN I 163), s. 146–147.

Mimo triumfów odnoszonych w walkach z Tatarami długo przetrwała pamięć o klęsce wojsk polsko–litewskich w walce z nimi pod Sokalem nad Bugiem w 1519 roku. Jak świadczy nie tylko przywoływany często epigram Jana Kochanowskiego *Na sokalskie mogiły*, ale zapewne wcześniejsze jeszcze wywody Stanisława Orzechowskiego w jego *Quincunxie...* (1564), pamięć o porażce starano się spożytkować w świadomości społecznej, czyniąc z niej na wzór Termopil symbol ofiary złożonej Ojczyźnie.

Klęskę pod Sokalem Marcin Bielski przypisał: „uporowi ludzi młodych, a niesłuchaniu starszych”<sup>26</sup>, to znaczy szczególnie hetmana Konstantyna Ostrogskiego, który zalecał chwilowe wstrzymanie działań zaczepnych. Według Bielskiego w nieposłuszeństwie odznaczył się zwłaszcza dwudziestopięcioletni chorąży lwowski Fryderyk (Fredrusz) Herburt<sup>27</sup>:

Fredrusza w tym winowano, iż był człowiek serca męznego, chciwy ku potkaniu, przeto się z tym kwapił. Widząc Konstantyn, iż nie mogło być inaczej, acz nie chciwie, wszakże aby o sobie złej sławy nie puszczał, potkał się z nimi najpierwej; sparli jego ludzi prędko. Naszy potym potkawszy się z nimi dobrze, częścią iż mało ludzi było, częścią iż się sami zawalili na pogorzeliśkach [miasteczka] w piwnice i w rozmaite doły, przemożeni od Tatar. Poległo tam wiele rycerstwa polskiego — prawie czoło wszystko okrom tych trochę, którzy mogli na Sokal zameczek ubieżeć. Fredrusz bacząc upadek naszych, jako był człowiek serca wielkiego, żywota ni zaczął nie waząc, rzekł: „Boże! Tęgo nie daj, abych przy mej milej braciej gardła nie dał”. Rozpuścił koń ze wszęgo skoku dobrowolnie, jako jeden Kurcyjusz rzymski skoczył między nie z drzewem swoim, bił się z nimi, póki mógł sobą władać; tam między Tatary rozsiekan z krzykiem a z żałością więźniów, których natenczas dosyć nabrali<sup>28</sup>.

Znamienne, że i tu podobnie jak w przypadku Zawiszy Czarnego głównym motywem działania Herburt obok honoru była wierność wobec towarzyszy walki.

Stanisław Orzechowski natomiast, wspominając w *Quincunxie...* między innymi bohaterów spod Sokala, podkreślał również motyw patriotyczny, stwierdzając, że Herburt:

...gardło swe między drużyną wierną swą mężnie dał, okupując cześć króla swego, poczciwość swą a wolność Królestwa Polskiego krwią i śmiercią swą.

Wreszcie porównał go z Leonidasem pod Termopilami (do czego przyjdzie nam jeszcze powrócić)<sup>29</sup>.

Z kolei Mikołaj Sęp Szarzyński zapewne około 1569–1570 roku<sup>30</sup> opiewał Herburt jako przykład „umysłu statecznego i w cnotach gruntownego”, akcentując silnie poczucie osobistego

<sup>26</sup> Tak w wersji *Kroniki* z 1597 roku, opracowanej przez syna autora, Joachima; zob. M. Bielski, *Kronika polska*, wyd. K. J. Turowski, Sanok 1856, s. 1009, por. M. Bielski, *Kronika to jest historia świata...*, Kraków 1564, k. 417v.

<sup>27</sup> Urodzony w 1494 roku, chorągwo lwowskie otrzymał w roku 1517. Zob. O. Łaszczyńska, *Ród Herburtów w wiekach średnich*, Poznań 1948, s. [84]–[85].

<sup>28</sup> M. Bielski, *Kronika to jest historia świata...*, k. 417v–418; por. idem, *Kronika polska*, loc. cit.

<sup>29</sup> Zob. S. Orzechowski, *Wybór pism*, opr. J. Starnawski, Wrocław 1972 (BN I 210), s. 568.

<sup>30</sup> Zob. J. Błoński, *Mikołaj Sęp Szarzyński a początki polskiego baroku*, Kraków 1996, s. 22, 31.

honoru, czy właściwie palącej hańby z powodu podania tyłów nieprzyjacielowi i zamknięcia się w obwarowaniach, podczas gdy inni zginęli w walce. Utwór kończy modlitewny dwuwiersz (w. 47–48) włożony w usta wirtualnego przedstawiciela rycerstwa — „człowieka serca wspaniałego”:

Z lepszym Ojczyzny szczęściem, wieczny Panie,  
Racz mi naznaczyć tak prętkie skonanie<sup>31</sup>.

Podobnie w pieśni o śmierci Stanisława Strusia, poległego w walce z Tatarami nad Rastawicą na zachód od Białej Cerkwi w 1571 roku, Szarzyński ponownie jako naczelny motyw działania wyeksponował zadośćuczynienie honorowi, któremu uwłacza uchodzenie przed nieprzyjacielem. Postawę bohatera poeta określił jako „czynienie dosyć i sławie, i cności”, każąc mu wypowiedzieć patriotyczny frazes, nawiązujący do idei naśladowania przodków i uwznioślający jego śmierć, „zwykłą” Strusiom, (jak czytamy w wariantcie zakończenia utworu):

Nie wydam swych przodków, za Rzeczpospolitą  
Upadnę ofiarą, da Bóg, znamienitą<sup>32</sup>.

Drugim obok Herburta rozślawionym bohaterem tragicznej bitwy sokalskiej był syn hetmana wielkiego koronnego Mikołaja Firleja (zm. 1526), także Mikołaj<sup>33</sup>.

Zapewne mało jeszcze znany poeta polsko–łaciński, działający u schyłku XV i w pierwszej tercji XVI wieku, Jan Złotkowski, jest autorem jego epitafium<sup>34</sup>. Według świadectwa Bartosza Paprockiego utwór został opublikowany jako inskrypcja w kaplicy Firlejów lubelskiego kościoła Dominikanów<sup>35</sup>. Fakt odnalezienia zwłok po bitwie potwierdza relacja Stanisława Orzechowskiego w *Quincunxie...*<sup>36</sup>, a ich pochówku w rodzinnym mauzoleum pośrednio także łacińskie epitafium pióra Jana Kochanowskiego, umieszczone w jego *Foricoeniach* (nr 18)<sup>37</sup>.

Epitafium przekazane przez Paprockiego rozpoczyna znamienity zwrot do przechodnia: „Jeśli tego, przechodniu, co w boju za Ojczyznę, za wiarę uległ przeznaczeniu [śmiertelnych] uważasz za sławnego [w oryg. *pulchrum* — M. J.]”. Następnie młody Firlej z powodu swej dzielności porównywany jest z Hektorem, wysławiany jako syn godny ojca, a zwłaszcza ten, który „padł w walce

<sup>31</sup> M. Sęp Szarzyński, *Pieśń V: O Fridruszu, który pod Sokalem zabity od Tatarów roku Pańskiego 1519*, w: idem, *Rytmny abo wiersze polskie...*, ed. cit., s. 35.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 37 i wariant w. 33 i n. w przyp. Różnice poetyckiego ujęcia między prawdopodobnie pierwotną redakcją *Pieśni o Strusie* (z rpsu BN BOZ 1049), która zapewne krążyła w odpisach, a tekstem znanym z tomiku z 1601 roku ujawni w pełni przygotowywana obecnie w IBL PAN nowa naukowa edycja poezji Sępa Szarzyńskiego, która ukaże się w serii Biblioteka Pisarzy Staropolskich IBL PAN. Tymczasem por. J. Błoński, op. cit., s. 249–250.

<sup>33</sup> Zob. *Polski słownik biograficzny*, t. 7, Kraków, 1948–1958, s. 8–10 (aut. hasła: W. Pocięcha).

<sup>34</sup> Zob. *Epitaphium Nicolai Firlej filii palatini Lublinensis campiductoris generalis Poloniae*, w: *Andreae Critii carmina*, ed. C. Morawski, Cracoviae 1888, s. 173, przyp.1; por. J. Wiesiołowski, *Z kórnickiego kodeksu „Corpus Cricianum”*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1979, z. 15, s. 245–246.

<sup>35</sup> Zob. B. Paprocki, *Herby...*, s. 495.

<sup>36</sup> Zob. S. Orzechowski, ed. cit., s. 567.

<sup>37</sup> Zob. J. Kochanowski, *Epitaphium Nicolai Firlei*, w: idem, *Dzieła wszystkie. Wydanie pomnikowe*, t. 3, Warszawa 1884, s. 194: *Epitaphium Nicolai Firlei*:

*Haec te urna exanimem servat, fortissime Firleu,  
Ipsius Martis cuspede perdomitum.  
At tua laus vivet nullis obnoxia fatis,  
Donec erunt hastae, spicula, signa, tubae.*



w obronie powszechnego dobra”, jako „kwiat rycerstwa i jego rzadka szlachetnością ozdoba”. Poeta nie wątpił wreszcie, że dzięki zbrojnej waleczności (*Marte pio*) „szczęśliwy młodzieniec osiągnął miejsce w niebiesiech, a jego sława trwać będzie wiecznie”<sup>38</sup>.

W pochodzącym z tego samego mauzoleum epitafium Mikołaja Firleja, hetmana wielkiego koronnego, ojca bohatera spod Sokala, znalazło się wyraźne nawiązanie do śmierci syna poległego od tatarskiej strzały (*Scythica sagitta*)<sup>39</sup>.

Przypomnieć tu jeszcze należy, że prócz wspomnianego epigramu łacińskiego Jan Kochanowski poświęcił młodemu Firlejowi także polskie strofy, eksponujące — jak cytowany już wiersz Sępa — motyw „niewydania” przodków, niesprzeniewierzenia się ich postawie<sup>40</sup>:

Więc i cnotliwy syn ojca nie wydał,  
Ku czci dziedzicznej swoją własną przydał,  
Bo, mężnie z placu spierając pogany,  
Duszę cną wylał przez pocziwe rany.  
(w. 15–18)

Pogrzebanie młodego Firleja w lubelskim mauzoleum rodzinnym przemawia również za prawdopodobieństwem informacji przekazanej przez Zimorowica o uroczystym pogrzebie bohaterów spod Sokala we Lwowie. Podał on bowiem, że po niefortunnej bitwie, pragnąc może nieco złagodzić gorycz porażki, co znamienitszym poległym (Herburtowi, Boratyńskiemu, Fredrze, Strusiowi) sprawiono pośmiertny triumf. Ciała ich uroczyście sprowadzono do Lwowa i pochowano w różnych kościołach<sup>41</sup>. Być może kontynuowano tym samym pewną już tradycję, której zaczątkiem mógł być pochówek braci Strusiów w katedrze lwowskiej. Znamienne zresztą, że znaczna część świadectw związanych z pochówkami rycerskimi pochodzi z samego Lwowa<sup>42</sup>.

W 1613 roku skonfederowani pod Cieklińskim żołnierze oprócz — jak określił to Zimorowic — „skarbów książąt moskiewskich” przywieźli do Lwowa w zasmołowanych kłodach ciała swoich

<sup>38</sup> Zob. *Andreae Cricii Carmina...*, op. cit.:

*Si quem pro Patria, pro religione viator,  
Inque armis pulchrum fata subire putas,  
En tibi magnanimum iuvenem sic fortiter actum  
Et dignum Hectorea condicione legi  
Clara palatini suboles, Firleia proles,  
Inclita et insignis digna propago patris,  
Communem in pugna cecidit tutando salutem,  
Cum numero invicti praevaluere Scythae.  
Fuderuntque suo multo cum sanguine robur  
Militiae et ranum nobilitate decus.  
Felicem iuvenem caelesti sede potitum  
Marte pio et eius fama perennis erit.*

Por. S. Starowolski, *Monumenta Sarmatarum*, Cracoviae 1655, s. 728; Biblioteka PAN w Kórniku, rps 243, k. 299v.

<sup>39</sup> Zob. S. Starowolski, op. cit., s. 727–728.

<sup>40</sup> Zob. J. Kochanowski, *Do jego miłości pana Mikołaja Firleja (Fragmenta albo pozostałe pisma [15])*, w: idem, *Dziela polskie*, opr. J. Krzyżanowski, t. 3, Warszawa 1955, s. 30–31.

<sup>41</sup> Zob. J. B. Zimorowic, *Leopolis...*, op. cit., s. 114: „*Nobilium filii praecipue Herburtii, Boratini, Fredrii, Strusii, Leopolim conducti, militari pompa per aedes sacras conditi sunt*”.

<sup>42</sup> Por. M. Janicki, op. cit., s. 80, 89–94, 96–98.

poległych i zmarłych podczas wyprawy moskiewskiej komiltonów. Zostały one złożone w nieukończonym jeszcze kościele Bernardynów, w krypcie w prawej nawie, przed ołtarzem dedykowanym św. Michałowi Archaniołowi — patronowi rycerstwa i ziem ruskich. Według Zimorowica pogrzeby miały charakter, typowej już w owym czasie dla rycerskiej *pompa funebris*, inscenizacji triumfu śmierci: z odwracaniem niesionych chorągwi, łamaniem włóczni, ciskaniem tarcz i druzgotaniem pancerzy. Po uroczystościach zawieszano w kościele chorągwie nagrobne, upamiętniające zwłaszcza wojenne czyny poległych. Z czasem ustaliła się też tradycja zawieszania przy wspomnianym ołtarzu Michała Archaniola autentycznych elementów uzbrojenia — panopliów w charakterze wotów. Kościół lwowski Bernardynów stał się przed połową XVII wieku nekropolią ruskiej szlachty wojskowej<sup>43</sup>.

W roku 1621 walczyli pod Chocimiem dwaj bracia Rudominowie–Dusiatscy, pochodzący z Nowogródzkiego: Jan i Jerzy. O Janie Rudominie u Kaspra Niesieckiego czytamy:

...najprzód chorąży, a potem kasztelan nowogródzki; pod Chocimem odwaga się jego pokazała, już natenczas rotmistrza usarskiego, kiedy z drugimi trzema chorągwiemi, sześćdziesiąt tysięcy Turków, na obóz nasz nacierających, odpędził; tam brata swego rodzonego zabitego utracił, sam w rękę raniony; pobitych drugich w tejże okazji ciała, w nowogródzkiej parafiji solennie pogrzebł, z marmurowym nagrobkiem, i z swojej fortuny wieczną fundacyję uczynił, aby co tydzień za dusze tychże pobitych msza się święta odprawowała<sup>44</sup>.

Pomnik wystawiony za sprawą Rudominy w roku 1643, szczęśliwie dotrwał do naszych czasów. Jest to zabytek jedyny w swym rodzaju<sup>45</sup>. W prostym profilowanym obramieniu umieszczone zostały dwie tablice inskrypcyjne i dwa reliefy. Relief górny przedstawia Marię Pannę z Dzieciątkiem w półpostaci, wylaniającą się z obłoków. W lewym ręku trzyma Ona wieniec — „koronę niebieską”, w prawym zaś różańce, które, jak wierzono, podaje duszom czyścącym, by tym sposobem wybawić je z udręki. Relief dolny jest przedstawieniem niezwykle i zapewne nieposiadającym odpowiednika<sup>46</sup>. (Programowo wiąże się ono z opisanym wizerunkiem Marii, której kult znalazł także wyraz w inskrypcji pomnika). W zagiętym w półkole rzędzie klęczy dziesięciu identycznie odzianych w strój wojenny „rycerzy”, z koncerzami u boku. Wszyscy „towarzysze”, prócz jednego, mają dłonie złożone w geście modlitewnym. Dziewięciu adorantów, od lewej licząc, jest bez głów. Na ich miejscu, na obciętych szyjach, widać

<sup>43</sup> Zob. *ibidem*, s. 93, 96–98.

<sup>44</sup> K. Niesiecki, *op. cit.*, t. 8, s. 184–185.

<sup>45</sup> Omówił go pokrótce Tadeusz Bernatowicz, który części zagadnień omawianych w niniejszym artykule poświęcił ostatnio nieco uwagi z punktu widzenia historii sztuki (*Śmierć rycerza kresowego i jego „sepulchrum”*, „Studia muzyczne”, z. 19, Poznań 2000, s. 66 i fig. 8 na s. 67).

<sup>46</sup> Ponieważ relief jest już dziś nieco zatarty, zwietrzały i otłuczony, odczytując treść przedstawienia posługujemy się nie tylko fotografią z początku lat dwudziestych (ze zbioru Instytutu Historii Sztuki PAN), lecz również XIX-wieczną ryciną zamieszczoną w: J. K. Wilczyński, *Album wileńskie...*, poszyt I, Wilno 1846. Fotografia zabytku, ukazująca jego stan na początku lat osiemdziesiątych XX w., znajduje się w: [N. F. Wysockaja,] *Plastyka Belarusi XII–XVIII stogoddzjav*, Minsk 1983, tabl. 165 (w opisie błędna data powstania pomnika).

jakby małe serca. Dwaj bezgłowi rycerze wspierają ręce na koncerzach wbitych przed nimi w ziemię. Czwarty od lewej spośród makabrycznych adorantów lewą dłoń złożył na piersiach w geście pokory i oddania, prawą zaś, opuszczoną i otwartą ku widzowi, zdaje się wskazywać leżących u jego kolan zabitych towarzyszy. Przed klęczącymi bowiem ukazał rzeźbiarz ciała leżące na brzuchu i na wznak (dwa z nich bez głów), między nimi zaś walające się odrąbane głowy, wśród których widać jeszcze polską czapkę i hełm z piórem. Autorem programu pomnika był zapewne sam jego fundator. Należy go utożsamiać z adorantem pierwszym od prawej. Nieco odsunięty od pozostałych, z szyszakiem na głowie i różańcem zwieszonym z lewego naręcza zdaje się zwracać ku wyobrażeniu Marii w obłokach, jakby w modlitwie za poległych towarzyszy. Ich nazwiska wykute zostały u dołu pola górnej inskrypcji pomnika, ponad opisanym reliefem.

Nowogródzkie przedstawienie unaoczniac miało ideę ofiary życia w walce z wrogiem wiary jako przyczynku do łaski zbawienia. Szczególnie godne podkreślenia wydaje się jednak to, że pomnik ufundowany przez Rudomińcę jest piękną pamiątką żołnierskiego braterstwa i przyjaźni.

Sprowadzanie zwłok poległych wynikało z bardzo silnej w kulturze staropolskiej idei grobu rodzinnego, spoczywania obok przodków lub po prostu pragnienia godnego pochówku bliskiego, co uwidoczniają omówione wyżej przykłady.

W niecierpiących zwłoki okolicznościach wojennych nie tylko odnalezienie i identyfikacja ciał, ale zwłaszcza ich eksportacja w zasmołowanej trumnie okazywała się jednak nader często niemożliwością i należy ją uznać raczej za wyjątkową<sup>47</sup>. Zazwyczaj polegli grzebani byli wprost na pobojowisku bądź opodal w grobach zbiorowych.

<sup>47</sup> Jak widziliśmy to na przykładzie Zawiszy Czarnego, mimo iż — jak wynika z relacji Długosza — znano miejsce jego pogrzebania (choć prawdopodobnie była to mogiła zbiorowa), ostatecznie poprzestano na sprawieniu mu cenotafium w krakowskim kościele Franciszkanów. Podać jednak można szereg przykładów epitafiów świadczących o dokonanej eksportacji zwłok z pola bitwy. Syn Zawiszy, Jan z Garbowa, który zginął w bitwie pod Chocimicem w 1454 roku pochowany został w kościele w Kole, zob. P. Mrozowski, *Polskie nagrobki gotyckie*, Warszawa 1994, s. 173–174. Jan z Rytwian Zborowski, poległy pod Orszą w 1514 roku, pochowany został w kościele Bernardynów w Wilnie („*fortissimae pugnantis, occisi atque huc honorificentissimae delati, corpus cubat in isto tumultu*” — B. Paprocki, *Herby...*, op. cit., s. 145; por. K. Niesiecki, op. cit., t. 10, Lipsk 1845, s. 129). *Memoria* Marcina i Macieja Sobiejuskich w Starożrebach w Płockiem była zapewne w części cenotafium. Marcin zginął jako dowódca obrony Dobrego Miasta, zdobytego przez wojska wielkiego mistrza Albrechta 14 listopada 1520 roku, Maciej zaś w bitwie pod Mohaczem w roku 1526 u boku króla Ludwika (zob. B. Paprocki, op. cit., s. 401–402; S. Starowolski, op. cit., s. 491; K. Niesiecki, op. cit., t. 8, Lipsk 1841, s. 427). W 1581 roku podczas szturmów Pskowa padł Mikołaj Czerny. Jak wynika z przekazu Paprockiego, jego ciało zostało sprowadzone do ojczyzny. Podwójnym epitafiem: na nagrobek i prawdopodobnie na chorągiew nagrobną uczcił Czernego Samuel Wolff, rektor szkoły lewartowskiej (lubartowskiej). Epigramat jemu i jego bratu Adamowi poświęcił też we *Fraszkach* (III 83) Jan Kochanowski (ed. cit., s. 167, *Nagrobek dwiema braciom*, por. K. Niesiecki, op. cit., t. 3, Lipsk 1839, s. 249). Warto wskazać jeszcze: epitafiem Stanisława Wybranowskiego w Samborze u dominikanów, poległego w wyprawie chocimskiej 1621 roku (zob. S. Starowolski, op. cit., s. 533; K. Niesiecki, op. cit., t. 9, Lipsk 1842, s. 450) oraz Wojciecha Średzińskiego vel Średzińskiego w Brzeżanach poległego w walce z Tatarami pod Baworowem w 1623 roku (zob. S. Starowolski, op. cit., s. 484, por. K. Niesiecki, op. cit., t. 8, s. 468). Zapewne pochówek w którymś z krakowskich kościołów znalazł Mikołaj Kiermański, który padł pod murami stolicy, broniąc jej przed wojskami Maksymiliana Habsburga 23 listopada 1587 roku. Epitafiem uczcił go Joachim Bielski (*Nagrobek Mikołajowi Kiernańskiemu stawnemu rotmistrzowi pieszemu*, zob. J. Kapuściak, W. J. Podgórski, *Poeci żołnierzom 1410–1945. Antologia wierszy i pieśni żołnierskich*, Warszawa 1970 [dalej: *Poeci żołnierzom*], s. 73 i komentarz na s. 575–576). Nic umiemy powiedzieć, gdzie pochowany został poległy pod Byczyną 24 stycznia 1588 roku dowódca kozacki Hawryło Hołubek (Gołąbek), uczczony wierszami przez Joachima Bielskiego (*Nagrobek Hawryle Holubkowi wodzowi kozackiemu niepospolitemu*) i Stanisława Grochowskiego (*Holubek*) — zob. *Poeci renesansu. Antologia*, opr. J. Sokołowska, Warszawa 1959, s. 156, 250 i komentarz na s. 432–433.

Po bitwie grunwaldzkiej Władysław Jagiełło nakazał odszukać ciało wielkiego mistrza i wraz ze zwłokami innych jeszcze dostojników zakonnych odesłać do Malborka. Jak następnie relacjonuje Długosz, polecił też, by:

...ciała innych dowódców oraz znakomitych i szlachetnych osób pochowane zostały w drewnianym kościele w Stębarku, w którym to kościele pogrzebane zostały również ciała poległych po stronie polskiej, odnalezione i rozpoznane przez znajomych i bliskich; zwycięzcy nie otrzymali pochówku godniejszego aniżeli zwyciężeni<sup>48</sup>.

Ponad grobami na pobojowiskach usypywano najczęściej wyniosłe kopce okładane darnią. Określano je najczęściej jako **mogily**<sup>49</sup>, **kurhany**<sup>50</sup> bądź z łacińska jako *molles*, *scopuli*. Najczęściej były one rozsiane na południowo-wschodnich kresach dawnej Rzeczypospolitej, o czym pisał już Stanisław Sarnicki<sup>51</sup>.

Jak wszelkie formy nagrobnego upamiętnienia w dawnej kulturze, tak też mogiły–kurhany nad grobami poległych pełniły istotną funkcję parenetyczną. Nie tylko więc oznaczały miejsca bitew, ale przede wszystkim przypominały i napominały. „Kopce raczej niż mogiły przed miastem Sokalem widniejące i ożywiające gorzką pamięć tej klęski” — pisał Zimorowic o słynnych „Sokalskich mogiłach” z 1519 roku, które na rozkaz wodza usypać mieli nad grobami większości swych komilitonów sami żołnierze<sup>52</sup>. Sławę tych mogił utrwalił Jan Kochanowski w znanym — i wspomnianym tu już —

<sup>48</sup> Tłumaczenie własne. W oryg.: „*Corpora vero aliorum commendatorum et illustrium ac nobilium personarum, ut in ecclesia parochiali lignea in Timbarg [tj. Tannenberg = Stębark — M. J.] sepelirentur, (...) providit (...). In qua quidem ecclesia et corpora eorum qui in Polonico exercitu ceciderant, a notis suis et charis perquisita et inventa, fuere sepulta, nec splendidiorem humacionem nacti sunt victores quam victi*” (J. Długosz, *Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae, lib. 10–11: 1406–1412*, Varsoviae 1997, s. 120–121). Por. *Cronica conflictus Wladislawi regis Poloniae cum Cruciferis anno Christi 1410*, z rękopisu Biblioteki Kórnickiej wyd. Z. Celichowski, Poznań 1911, s. 30; J. Okulicz, *Sprawozdanie z badań na stanowisku 9 (Stębark)*, „*Rocznik Olsztyński*”, t. 4, 1961/1962 (1962). Grobu, o którym pisał Długosz, a który mógł zawierać około 300 ciał, nie udało się wówczas odnaleźć, zob. *ibidem*, s. 291 i 303. Mogiły zbiorowe poległych odkryto natomiast wśród ruin kaplicy wzniesionej przez Zakon na polu bitwy około 2 lata po niej. Zob. R. Odoj, *Sprawozdanie z badań na stanowisku 1 (kaplica)*, *op. cit.*, s. 242–251, por. Z. Rajewski, *Badania na polach Grunwaldu*, *op. cit.*, s. 201; S. M. Kuczynski, *Pokłosie Grunwaldu*, *op. cit.*, s. 404.

<sup>49</sup> Zob. *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 14, Wrocław 1982, s. 572.

<sup>50</sup> Zob. *ibidem*, t. 11, Wrocław 1978, s. 579.

<sup>51</sup> „*Molles*, co zowiemy mogiły, jakich na Podolu siła, które zową kurhanami. Abo i przed Krakowem Rękawka, Nogawka, przy których też szczepili(!?)”. Zob. Sarnicki, *Księgi hetmańskie...*, *ed. cit.*, s. 341, por. W. Sarnicki, *op. cit.*, s. 347 i w niniejszym tekście z przyp. 55 i 69.

<sup>52</sup> „*Scopuli potius, quam tumuli, citra Socialum oppidum superstantes et acerbam memoriam cladis huius refricantes*” — J. B. Zimorowic, *Leopolis...*, *op. cit.*; zob. *idem*, *Historia miasta Lwowa...*, *op. cit.*, s. 186. Por. wierszowane nagrobki N. N.:

*Tym co pod Guzowem*

Choć na Sejmie niepamięć o tym uczyniono,  
Naszych przecie dlatego mogił nie zniesiono,  
Aby czasem potomnym to opowiadały:  
Tu się były złe dzieci z ojcem rozigrały.

*Tym co pod Chocimiem*

Gościu, mijając tędy, widzisz te mogiły,  
W tym miejscu dwa narody z sobą graniczyły:  
Turcy i cni Polacy, i tu chłostę brali  
Bisurmańcy, ażeby kopce pamiętali.

epigramie z *Fraszek* (I 77) *Na sokalskie mogiły*, a także w ustępie cytowanego powyżej wiersza *Do jego miłości pana Mikołaja Firleja z Fragmentów*<sup>53</sup>.

We fraszce, nawiązując zapewne do przypisywanego niegdyś Simonidesowi dystychu ku czci Spartan poległych pod Termopilami<sup>54</sup>, Kochanowski, zastosowawszy figurę prozopopei, kazał samym poległym i pogrzebanym pod Sokalem zwracać się do rodaków z napomnieniem (*oratio e tumulo*). Natomiast w wierszu *Do... Mikołaja Firleja...*, po cytowanych wierszach poświęconych poległemu pod Sokalem przodkowi (w. 15–18), następne wiersze (19–24) można by wyodrębnić jako osobny epigramat ku czci wszystkich tam poległych, jakby wtrącony w wiersz *Do Firleja*, a będący swego rodzaju odpowiednikiem epigramu sokalskiego z *Fraszek*. Jak tamten jest prozopopeją samych poległych, tak tu mamy do czynienia z apostrofą do nich, zawierającą zapewnienie, że sława ich męstwa i śmierci trwać będzie wiecznie w zbiorowej pamięci.

Szlachetne roty, których martwe głowy  
Chowa i chować będzie brzeg Bugowy,  
Sławna śmierć wasza, sławne męstwo wszędzie!  
A żaden wiek tak niewdzięczny nie będzie,  
Aby posługi wasze znakomite  
Były potomkom przyszłym kiedy skryte.  
(w. 19–24)<sup>55</sup>

(J. Gawiński, *Sielanka i różne nagrobki z przydatkiem innych autorów...*, Kraków 1650, k. D4; E1v). Jakub Sobieski zwracał się do poległych w wyprawie chocimskiej: „Wasze imiona staną się ozdobą tej Korony pamiętne, wasze mogiły będą wyniosłymi trofeami nieśmiertelnej sławy i wystawnymi ołtarzami krwawej za Ojczyznę ofiary” (J. Sobieski, *Diariusz wyprawy chocimskiej*, w: *Pamiętniki o wyprawie chocimskiej r. 1621...*, wyd. Z. Pauli, Kraków 1853, s. 183–184; por. T. Bernatowicz, op. cit., s. 66–67 i w niniejszym tekście przyp. 55). Stanisław Żółkiewski w mowie z 1618 roku: *Dziękowanie za wielką bulawę*, wspomina jako pobudzające ducha „walecznych ludzi śmiertelne mogiły” — zob. S. Żółkiewski, *Pisma...*, op. cit., s. 397 i 464, gdzie w Pobudce do cnoty (omówionej poniżej) jeden z rozprawiających Spartan wypowiada następujące słowa: „Gdy tak dla Ojczyzny mężnymi śmierciami pomrzem, potomni przez groby nasze przysięgać będą”.

<sup>53</sup> Zob. J. Kochanowski, *Fraszki*, ed. cit., s. 39; idem, *Dziela polskie*, loc. cit.

<sup>54</sup> Przekład Jana Czubka, w: *Liryki greccy (doby klasycznej)*, tł. J. Czubek, Kraków 1882, s. 89:

Przechodniu! powiedz Sparcie: tu leżym, jej syny,  
Prawom jej do ostatniej posłuszni godziny.

Nowsze tłumaczenia:

Zanieś, wędrowcze, tę wieść między Lacedemonu mieszkańców:

Legliśmy tutaj, by ich słowu posłuszni się stać.

(tł. W. Klinger, w: *Antologia liryki greckiej*, opr. W. Steffen, Wrocław 1955 (BN II 92), s. 176, za wskazanie dwóch powyższych tłumaczeń składam podziękowanie dr. Jackowi Wójcickiemu);

Gościu, oznajmij Spartanom, że tutaj polegliśmy w boju,

Zawsze gotowi strzec świętych ojczyzny swej praw.

(tł. J. Wikarjak, w: idem, *Gramatyka opisowa języka łacińskiego*, Warszawa 1978, s. 155).

<sup>55</sup> J. Kochanowski, *Dziela polskie*, op. cit., t. 3, s. 30. Por. P. Napolski, *Długa gwałtowna i szczęśliwa potrzeba najjaśniejszego Władysława królewica polskiego z sultanem Osmanem cesarzem tureckim, pod Chocimem zamkiem na polach włoskich nad rzeką Dniestrem odprawowana... w roku 1621*, w: *Poeci żołnierzom*, s. 102–111. Motto utworu: „*Beati qui pro Patria fortiter dimicantes in acie cadunt, sempiternam enim memoriam cunctis divitiis praestantiorum consequuntur*”. W apostrofie do poległych czytamy (w. 291–292; 295–312):

Nieśmiertelnej pamięci dostojni synowie,

Któż miłość waszą przeciw Ojczyźnie wypowie? (...)

Nie zajdziecie w głębokie nidy zapomnienie

Jakkolwiek w podtrzymaniu tej pamięci zasadniczą rolę odegrały omawiane tu pomniki literackie, to niemalą także lokalne przekazy ustne, związane z polami bitew.

Cytowane wyżej wiersze Kochanowskiego przemawiają za wiarygodnością tradycji, która przetrwała w samym Sokalu zapewne przynajmniej do lat czterdziestych XX wieku: o pogrzebaniu części poległych w bitwie nad brzegiem Bugu, w miejscu oznaczonym figurą stojącą na niewielkim kopcu–mogiłce przy późniejszym moście kolejowym<sup>56</sup>. W pobliskiej Poturzycy (należącej do Dzieduszyckich) wskazywano natomiast mogiłę, która według niezbyt wiarygodnej tradycji, powstała być może dopiero po pierwszym wznowieniu tomiku Sępa Szarzyńskiego w 1827 roku, miała oznaczać miejsce śmierci Fryderyka Herburta<sup>57</sup>.

We wsi Rohoźna, leżącej nad bezimiennym dopływem Rastawicy, uchodzącym w pobliżu wsi Buki, jeszcze w XIX wieku wskazywano mogiłę Stanisława Strusia<sup>58</sup>. Za tą tradycją przemawia zresztą znowu formuła epigramu Kochanowskiego, ułożonego — podobnie jak epigram sokalski — jako prozopoepiczna przemowa z mogiły (*oratio e tumulo*)<sup>59</sup>.

W związku z podkreślanym wyżej wręcz kultem pochówku obok przodków czy przynajmniej w ziemi ojczystej, najwięcej bólu sprawiać musiała pozostałym przy życiu, krewnym, świadomość niepogrzebania ciał bliskich, a niekiedy i ich pohańbienia.

Ani was lata długie puszczą w zamilczeniu,  
Bo jeśli Rzym z śmiałości sławi Kurcyjusza  
I z szczęśliwych potyczek chwali Pompejusza,  
Grecyja Achillea, Ajaksa, Nestora,  
Ilium potężnego żołnierza Hektora —  
Tedy i Sarmacja postępku takiego  
Poda ludziom pamiątkę wieku potomnego,  
Aby waszej ku braciej tak krwawej przysługi,  
Miłości ku Ojczyźnie był świadkiem wiek długi,  
Ciało zaś w polu z darnia mogiłą pokryje  
I na nagrobku słowa takowe wyrzyc:  
„Tu leżą mężów polskich pozostałe kości,  
Którzy poległi strzegąc ojczystych wolności;  
Gdy Turcy z wojski swymi na nich nacierali,  
Tu im potężnie odpór długo zakładali. Boże,  
użycz im za to Królestwa wiecznego,  
Bo pomarli pokoju broniąc ojczystego”.

(*Poeci żołnierzom*, s. 107–108).

Na marginesie przy epitafrum argument: *Nagrobek żołnierzom pobitym* (zob. op. cit., s. 585, przyp. 307). Por. w niniejszym tekście przyp. 52, gdzie cytowana jest wypowiedź Jakuba Sobieskiego.

<sup>56</sup> Zob. B. Sokalski, *Powiat Sokalski pod względem geograficznym, etnograficznym, historycznym i ekonomicznym*, Lwów 1899, s. 346, nr 1: „...po lewej ręce wyjeżdżając od dworca kolejowego w Sokalu”. Zdaniem autora mogiłka kryje kości młodzieży polskiej. Ostroga pochodząca z tej mogiły znajdowała się w Muzeum Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie (por. ibidem).

<sup>57</sup> Op. cit., s. 347, nr 4: „Figura w Poturzycy na wzgórzu za dworem. Miano tu w czasie restauracji natrafic na mnóstwo kości ludzkich. Czytałem w jakiejś broszurze ruskiej, że był na niej rok 1519 oznaczony. Słyszałem niczym nie poparte zdanie, że w tym miejscu miał polec Herburta Fryderyk, co też z zastrzeżeniem notuję”. Znamienne jednak, że zanotowane przez Sokalskiego podanie miejscowe nie stoi w sprzeczności z cytowanym przekazem Zimorowica o odnalezieniu ciała między innymi Herburta i pochowaniu go w którymś z kościołów lwowskich. Por. w niniejszym tekście przyp. 41.

<sup>58</sup> Zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 9, Warszawa 1888, s. 530, 696; t. 1, Warszawa 1880, s. 459.

<sup>59</sup> Zob. w niniejszym tekście przyp. 25.

Jak dowodzi tego chociażby cytowana wzmianka Sarnickiego o pieśniach żołnierskich, przez cały wiek XVI, a dzięki między innymi dramatowi szkolnemu także XVII i XVIII wieku<sup>60</sup>, żywa pozostała pamięć o wyprawie warneńskiej i śmierci młodego władcy, który, jak uznano, rzucił się do straceńczej walki w imię obrony wiary<sup>61</sup>.

Szczątków Władysława Warneńczyka, pohańbionego przez odcięcie mu głowy, nie odnaleziono. Przypomnieć warto, iż według nader wątpliwej tradycji na miejscu śmierci króla sam Murad II polecił wznieść kolumnę z napisem mówiącym o śmierci Władysława jako karze Bożej za złamanie przysięgi — rzekomo tym samym, który w XVI wieku krążył po Europie w odpisach, a uznany został za utwór Jana Pannoniusa<sup>62</sup>.

Jan Kochanowski w niedokończonej próbie epickiej, znanej pt. *Włodzisław Warneńczyk*, wyślawiając jego bohaterską śmierć za wiarę, stwierdzał:

Z dobrych dobrzy się rodzą, syn ojca nie wydał,  
Lecz ku sławie dziedzicznej i swą własną przydał,  
Król dwu koron Włodzisław, bo, bijąc pogany,  
We krwi nieprzyjacielskiej upadł zmordowany  
Wpółśród ziemi tureckiej; jego poświęcone  
Kości nie są w ojczystym grobie położone:  
Grób jego jest Europa, słupek — śnieżne Bałchany,  
Napis — wieczna pamiątka między krześcijany.  
(w. 73–80)<sup>63</sup>

<sup>60</sup> Zob. B. Judkowiak, *Władysław Warneńczyk bohaterem dramatu polskiego XVII i XVIII wieku*, „Balcanica Posnaniensia”, t. 8, 1997, s. 185–199.

<sup>61</sup> W utworze *Plangite me coeli*, autorstwa zasadniczo antypolsko nastawionego Mikołaja Petschachera (jest to jedyny jego utwór pozbawiony kalumni na Jagiellonów), a napisanym zapewne w latach 1445–1452, w prozopopiecznej apostrofie do Chrystusa król oświadcza, że składa Mu swe życie w ofierze, odrzuciwszy propozycję salwowania się ucieczką; zob. J. Nowak–Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Średniowiecze*, Warszawa 1963, s. 75–77 i przyp. 3 na s. 136; A. F. Grabski, *Wiersze o klęsce warneńskiej. Z dziejów okolicznościowej poezji politycznej w Polsce XV w.*, „Prace Polonistyczne”, seria XXIII, 1967, s. 26–54, s. 27–33, tam też krytyczne uwagi do wywodów J. Nowaka–Dłużewskiego. Występowanie motywu złożenia życia w obronie wiary w oficjalnej propagandzie dynastycznej dokumentuje między innymi treść mowy królewicza Kazimierza Jagiellończyka, wygłoszonej w 1472 roku przed legatem papieskim, zob. *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, t. 1, Kraków 1876, s. 340–341, por. J. Skoczek, *Wychowanie Jagiellonów*, Lwów 1932, s. 93. Por. też: A. F. Grabski, op. cit., s. 41–42, gdzie omówione zostało wystąpienie Jana Ostroroga przed papieżem Pawłem II w roku 1467.

<sup>62</sup> Tekst zapisany przez pisarza węgierskiego Piotra Révaia:

*Romulidae Cannas, ego Varnam clade notavi  
Discite mortales non temerare fidem.  
Me nisi pontifices iussissent rumpere foedus  
Non ferret Scythicum Pannonis ora jugem.*

Cyt. za: I. Czamańska, *Bitwa pod Warną w tradycji węgierskiej i bałkańskiej*, „Balcanica Posnaniensia”, t. 8, 1997, s. 180–181, por. U. Kaczmarek, *Warneńskie pole — dzieje pomnika*, ibidem, s. 210, gdzie informacje o funkcjonowaniu przytoczonego wyżej epigramu i jego następujący przekład: „Rzymianie Kanny, ja Warnę wślawiłem, uczcie się śmiertelni dochowywać wiary. Gdyby kapłani nie nakazali mi złamać traktatu, nie nosiłaby Pannonia jarzma Scytów”. Warto przypomnieć, że czterowierszowe epitafium króla podał flandryjski kronikarz Adrien de But, cysters z klasztoru w Dunes k. Furnes (zm. 1488). Tekst został przez autora dopisany do ukończonej już kroniki. Zob. A. F. Grabski, op. cit., s. 54.

<sup>63</sup> J. Kochanowski, ed. cit., t. 3, s. 40, por. *Proporzec albo hold pruski*, w. 145–148; t. 1, s. 90, Pieśń I 10, w. 51–52; ibidem, s. 283. Por. *O śmierci Władysława króla polskiego dwaj tylko szlachta polscy powracający spod Warny opowiadają*, w: *Poeci żołnierzy*, s. 59–60.

Zastosowany przez Kochanowskiego topos Europy–grobu być może w pierwiastkowej formie znajdujemy u Tukidydesa w cytowanym na wstępie epitafionie Peryklesa:

Grobem sławnych mężów jest cała ziemia, sławę ich głoszą nie tylko napisy na stelach w ich ojczystym kraju, lecz nawet na obczyźnie żyje o nich pamięć, nie pisana na pomniku, lecz w duszach ludzkich (II 43)<sup>64</sup>.

Pochodzące z wieku XVII — wieku wojen — epigramy (Jana Gawińskiego, Zbigniewa Morsztyna, Wespazjana Kochowskiego) odmalowują makabryczny obraz pobojuwiska, na którym niepogrzebane ciała stają się pastwą dzikiego pactwa, wilków i psów<sup>65</sup>.

W anonimowym czterowerszu *Dobremu żołnierzowi nagrobek na placu cale pozostałemu* poległy skarży się tymi słowy:

Mój to trup na tym polu od psów rozwleczony,  
Na którym za Ojczyznę jestem położony.  
O, jako żeś niewdzięczna, ma Ojczyzno miła,  
Żeś mię przynajmniej ziemią trochę nie przykryła<sup>66</sup>.

Pragnąc pomniejszyć wrażenie pohańbienia ofiarnego żołnierza, poeci uciekli się do innego jeszcze, niż ów wywodzący się być może od Tukidydesa, antycznego konceptu: nieba okrywającego poległych. Pochodzi on zapewne z VII księgi *Farsaliów* Lukana (w. 819), gdzie wyrzucał on Cezarowi, że ten po bitwie pod Farsalos zabronił kremować i grzebać wrogów, by wreszcie na koniec nagany stwierdzić:

...chłonie wszystko ziemia,  
Co zrodziła; niebem przykryty, kto nie ma pochówku<sup>67</sup>

Wespazjan Kochowski w pieśni XVII *Lycorum polskich księgi I*, poświęconej poległym w 1652 roku, a zatytułowanej *Nagrobek mężnym żołnierzom na Batowskich polach zginionym i z hetmanem M[arcinem] Kalinowskim w[o]jewodą [cz]ernichowskim*<sup>68</sup>, spoczywanie żołnierza na pobojuwisku pod

<sup>64</sup> Tukidydes, ed. cit., s. 142–143.

<sup>65</sup> Por. A. Nowicka–Jeżowa, *Sarmaci i śmierć. O staropolskiej poezji żałobnej*, Warszawa 1992, s. 185–186; Z. Kuchowicz, *Człowiek polskiego baroku*, Łódź 1992, s. 191–192.

<sup>66</sup> *Poeci żołnierzom*, s. 173 i komentarz na s. 604. Efekt potęguje niewątpliwie zastosowana tu prozopopeja. Por. Z. Morsztyn, *Muza domowa*, opr. J. Dürr–Durski, t. 1, Warszawa 1954, s. 235–236. Por. J. Rećko, *W kręgu poezji nagrobkowej polskiego baroku*, Zielona Góra 1994, s. 140–141.

<sup>67</sup> Por. I. L. Vives, *Commentarii in libros S. Augustini „De civitate Dei”...*, w: Augustyn z Hippony, *De civitate Dei libri XXII... cum erudito Ioannis Ludovici Vivis Valentini commentario*, Antverpiac 1600, s. 331; Augustyn cytuje wiersz z Lukana („...capit omnia tellus / Quae genuit: caelo tegitur, qui non habet urnam”) w rozdz. 12, ks. I. Z tego samego rozdziału Starowolski zaczerpnął, nieco zniekształcając oryginał, motto swych *Monumenta Sarmatarum...* (op. cit.), umieszczone na odwrocie karty tytułowej. Prawdopodobnie, iż koncept Lukana przejęty został właśnie za pośrednictwem Augustyna. Fabian Birkowski w *Kazaniu na pogrzebie Jana Karola Chodkiewicza* wychwalał zmarłego hetmana między innymi za to, że: „jako jeden z hetmanów rzymskich, tak się z trupem nieprzyjacielskim obchodził, [iż] po zwycięstwie pod Kircholmem, ciała kapitanów pozbierawszy, uczynił im pogrzeb zacny, z wielką pompą; przy którym sam był. Patrzyła na to Ryga sama, miasto wielkie; szło to w posłuch do cudzych narodów z wielkim ich podziwieniem” (cyt. za: *Pamiętki z dziejów dawnej Polski*, wyd. J. K. Radecki, Poznań 1842, s. 36).

<sup>68</sup> Wg Niesieckiego (op. cit., t. 5, Lipsk 1840, s. 13) „hetman serca swoim dodając poległ”.



nagrobkiem „z darnia” uznał za tytuł do chwały i przeciwstawił splendorowi marmurowego grobowca. Postawa wierności cnotcie i honorowi, uwznioślona przez poetę, niweczyć ma sromotę poniesionej klęski.

Nie z marmuru w mauzolu,  
 Nie w ceglanym grobie,  
 Ale w otwartym polu  
 Odoczywasz sobie,  
 O mężny, o serdeczny,  
 Z wojskiem twym, hetmanie,  
 Pamiątki godny wiecznej,  
 Poko Polski stanie. (...)  
 Droższa sława Polaku,  
 Niż żywot kochany.  
 Więc wiedząc, o co idzie,  
 Zwątpiwszy w zwycięstwie,  
 Byliście Leonidzie  
 Porównani w męstwie.  
 Przemogła wielkość cnotę,  
 Zbite polskie ufce  
 I na wieczną sromotę  
 Na tej legły kupce.  
 Aleć droga sromota  
 I czyn to waleczny,  
 Nie szacując żywota,  
 Los znieść szczęścia wsteczny.  
 Więc, duchy świątobliwe,  
 Spoczywajcie w Bogu,  
 Których ordy złośliwe  
 Zniosły na Batogu.  
 Waszej tej wiecznietrwałej  
 Cnotcie za zarobek  
 Ręce nasze sypały  
 Ten z darnia nagrobek.  
 (w. 1–8, 19–40)<sup>69</sup>

W dwuwierszu *Żołnierz pod Batohem*, wyraźnie korespondującym z przywołanym utworem, Kochowski odwołał się wprost do toposu nieba okrywającego poległego:

<sup>69</sup> W. Kochowski, *Utwory poetyckie. Wybór*, opr. M. Eustachiewicz, Wrocław 1991 (BN I 92), s. 39–41, por. w niniejszym tekście przyp. 55. Zob. też J. Rečko, op. cit., s. 138–140, 146.

Nie pod żadnym marmurem, lecz pod niebem w polu  
Spoczywam; tego słowa życzy mi mauzolu<sup>70</sup>.

W tym kontekście należy tu jeszcze przywołać wspomnienie Jana III Sobieskiego o bracie Marku, haniebnie ścietym po bitwie pod Batohem, wyrażające żal z powodu braku pochówku brata:

...krwią swą Marek starosta krasnostawski, starszy brat mój skropił pola ukraińskie nieszczęsne, i od przezwiska samego batoskie; ale i kości jego carent *sepultura* ani przyniesione *super hoc*, bo i z swoim tam poległ puklerzem, a co największa i wielkiej consideratijej i politowania godna, że ściety nie rozegrzany w bitwie, ale nazajutrz, jako mówią, w zimnej krwi, przykładem okrucieństwa nigdy niesłychanym, bo toż się stało i tegoż dnia z kilkanastą tysięcy spółtowarzyszów tej tak okrutnej tragoedijej<sup>71</sup>.

Ze względu na parenetyczną funkcję kultu poległych warto prześledzić pokrótce ideę bohaterskiej śmierci oraz jej upamiętnienia ku nauce współczesnym i potomnym w myśli Stanisława Żółkiewskiego. Sumuje się w niej znacząca część poruszonych powyżej wątków, nie tylko ideowych, ale i historycznoliterackich.

Według tradycji rodzinnej, zapisanej przez Jana III Sobieskiego, Żółkiewskiemu, jak sam mówił, jeszcze w młodości przepowiedziana została bohaterska śmierć na polu bitwy<sup>72</sup>. Hetman szczerze i głęboko przejęty ideałami tak chrześcijańskimi jak i antycznymi, przynajmniej od 1606 roku (pierwszy znany nam testament, tzw. „A”) wyrażał na piśmie pragnienie służenia ojczyźnie nie tylko za życia, ale i po chwalebnej śmierci. W związku z tym obmyślał wręcz szczegóły dotyczące swego pochówku<sup>73</sup>, a ideę śmierci godnej i chwalebnej zarazem do ostatnich chwil życia z uporem starał się urzeczywistnić. We wspomnianym testamencie następującymi słowami zwracał się do syna:

I pogani tak rozumieli, że śmierć dla Ojczyzny słodka: nuż jeszcze dla wiary świętej, jeśli się trafi okazja czynienia przeciwko Turkom, Tatarom, mówię do ciebie słowa Psalmu 26: *Viriliter age, confortetur cor tuum*; takim umysłem położyć żywot

<sup>70</sup> Ibidem, s. 294, *Epigramata polskie po naszymu fraszki*.

<sup>71</sup> *Ekscerpt z manuskryptu własnej ręki najjaśniejszego Króla J. Mci śp. Jana Trzeciego*, w: *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*, zebrał i wyd. F. Kluczycki, t. 1, cz. 1, Kraków 1880 (*Acta Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia ab anno 1507 usque ad annum 1795*, vol. II), s. 9. Tekst wspomnieniowy powstał prawdopodobnie przed inicjatywą ufundowania pomnika bratu w kościele oo. Dominikanów w Żółkwi (1684–1693/94). Inskrypcja pomnika stwierdza, że grobowiec zawiera kości Marka Sobieskiego — zob. J. Petrus, *Kościół i klasztor Żółkwi*, (dalej: *Kościół*), Kraków 1994 (*Materiały do dziejów sztuki sakralnej na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej*, red. J. K. Ostrowski, cz. 1: *Kościół i klasztor rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego*, t. 2), s. 102–104; por. K. Niesiecki, op. cit., t. 8, s. 436). Warto tu jeszcze przypomnieć, że wśród obrazów, jakie znalazły się w fundowanym przez Teofilę z Daniłowiczów Sobieską kościele i klasztorze Dominikanów, znalazł się też portret Marka Sobieskiego datowany na trzecią ćwierć XVII wieku (obecnie w klasztorze oo. Dominikanów w Krakowie), opatrzony następującą subskrypcją w majuskułach barokowych: „*Illustrissimus Marcus a Sobieszyn Sobieski Capitaneus Crasnostaviensis filius illustrissimae Fundatricis, anno aetatis suae 24 sub Batoho in Valachia pro bono Reipublicae victor gloriosus occubuit anno Domini 1652*”. Zob. J. T. Petrus, w: *Odsiecz wiedeńska 1683. Wystawa jubileuszowa w Zamku Królewskim na Wawelu w trzechsetlecie bitwy. Tło historyczne i materiały źródłowe*, t. 1, Kraków 1990, s. 126–127; t. 2, il. 69; idem, *Kościół...*, s. 110 i fig. 296–297.

<sup>72</sup> Zob. *Ekscerpt...*, op. cit., s. 7.

<sup>73</sup> Por. w niniejszym tekście przyp. 20.

i u ludzi sławno, i u Pana Boga (co jest największa) odpłatno. (...) Co rzekł cny Aeneas synowi swemu, mówię i ja tobie: *Disce puer ex me virtutem verumque laborem*<sup>74</sup>.

W tym samym testamencie za wzór bohatera stawiał Żółkiewski Władysława Warneńczyka:

Sławniejszy żywot i chwalebniejsza śmierć Władysława króla, co u Warny zginął, niżli wielu innych, co na ich nagrobki patrzymy<sup>75</sup>.

W *Pobudce do cnoty*, którą Żółkiewski napisał w 1612 roku, by wydać dopiero w roku 1618<sup>76</sup>, o śmierci bohaterskiej i straceńczej, a także hańbie ucieczki przed wrogiem rozprawiają Spartanie („Lakonowie”) i sam Leonidas, w przededniu starcia z wojskami Kserksesa pod Termopilami.

Interesująca analogia zachodzi między utworem Żółkiewskiego a przywoływanym już ustępem *Quincunxa...* Orzechowskiego, w którym wspomina on bohaterów walk z Moskwą, Tatarami i Wołoszą. Orzechowski przypomniał w nim — jak pamiętamy — dwóch bohaterów sokalskich: Mikołaja Firleja i Fryderyka Herburta<sup>77</sup>, dawszy krótki opis ich zgonów, przy czym w przypadku Herburta podał też jego przedśmiertne wypowiedzi. Jednocześnie przywołał przykład Spartan spod Termopil, a słynne słowa Leonidas: „Gińcie dzielni duchem, o Lacedemończycy, może ucztować dziś będziem u bogów podziemia”, porównał do tych, które przed ostatnim starciem „wołał krzykliwie” do swych towarzyszy Fryderyk Herbur:

Tu, o wierna drużyno, gardła dajmy, cześć panu swemu po sobie zostawmy; miejsca lepszego nie będzie ku temu na potym, by cnota zapłatę swą w Polszcze miała.

Następnie pyta Orzechowski:

I nie był-li by był ten Herbort z Fulsztyna z drużyną swą onego pogrzebnego u Polaków napisu godzien, który Leonidas ón zacny u Spartanów z Lacedemona miał?<sup>78</sup>,

po czym przytacza słynny dystych (uważany wówczas za dzieło Simonidesa) w łacińskiej wersji Cycerona z *Rozmów Tiuskulańskich*.

Te same motywy, łącznie z przypomnieniem postaci Herburta jako wzoru sarmackiego rycerza i nawiązaniem do jego przedśmiertnych wypowiedzi z przekazu Orzechowskiego, odnajdujemy w zakończeniu dziełka Żółkiewskiego<sup>79</sup>. Zamyka je zasadniczo *Nagrobek tych ludzi rycerskich i Drugi z greckiego*, będący tłumaczeniem–parafrazą dystychu pseudo–Simonidesowego:

<sup>74</sup> Zob. S. Żółkiewski, *Pisma...*, op. cit., s. 175, por. Wergiliusz, *Eneida*, ks. XII, w. 435–436.

<sup>75</sup> S. Żółkiewski, *Pisma...*, op. cit., s. 178.

<sup>76</sup> Zob. ibidem, s. 458–467, por. A. Bielowski, *Wstęp*, ibidem, s. LII–LIII oraz s. 458 (przyp.); por. omówienie utworu w: J. Kuczyńska, *Stanisław Żółkiewski hetman i pisarz*, Wrocław 1988, s. 5–18.

<sup>77</sup> Zob. S. Orzechowski, *Quincunx...*, ed. cit., s. 567–568.

<sup>78</sup> Ibidem, s. 568.

<sup>79</sup> Żółkiewski kilkakrotnie zaznacza, że hańbą okrywa rycerza krycie się za murami i oczekiwanie tam ataku wroga, co znamy z pieśni Sępa Szarzyńskiego. Główną część dziełka kończy sentencja: „Nie chcemy więcej mówić. Miła czi, dla ciebie dziś radzi gardła damy”. Po czym następuje jeszcze odautorski komentarz: „Greckie to, ale i w naszym narodzie słowiańskim siła się znajdowało tak odważnych przykładów: pod Sokalem też piosnkę śpiewając Fredrusz żywot swój skończył” (S. Żółkiewski, *Pisma...*, op. cit., s. 464–465, por. S. Orzechowski, *Quincunx...*, loc. cit.).

W powołaniu swym zawždy przystojnieśmy żyli,  
A tu dla praw ojczystych zdrowia położyli<sup>80</sup>.

W *Pobudce*... w usta jednego z Lakończyków Żółkiewski włożył też słowa Horacego:

Szkoda wiele mówić. Słodka i uczciwa była zawždy rzecz dla Ojczyzny życie  
położyć<sup>81</sup>.

Wedle zalecenia hetmana z testamentu z roku 1606, wszelkie poświęcone mu po śmierci  
*funebria* dziać się miały

...nie dla chluby żadnej, lecz dla pamiętki i dla pobudki drugich do cnoty i nieszanowania się dla Ojczyzny<sup>82</sup>.

W kolejnym znanym nam testamencie z roku 1618 (tzw. „B”) czytamy:

A jeżeliby w Wołoszech albo gdzie za granicą śmierć Pan Bóg przysłał, tamże pogrześć grzeszne ciało moje, a na temże miejscu mogiłę wysoką usuć; nie dla ambicyjej jakiej tak mieć chcę, ale żeby grób był kopcem Rzeczypospolitej granic, żeby się potomny wiek wzbudzał do pomnożenia i rozszerzenia granic państw Rzeczypospolitej<sup>83</sup>.

Woli hetmana po części stało się zadość. Ciało jego spoczęło ostatecznie w Żółkwi, w miejscu zaś, gdzie poległ, na polach pod Mohylewem, usypano kopiec, na którym stanął pomnik z pamiątkowym napisem<sup>84</sup>. Treść jego podał dwukrotnie Starowolski w *Monumenta Sarmatarum*<sup>85</sup>. Napis skomponowany został jako prozopopeja: jakby hetman osobiście zwracał się do „przychodnia”, między innymi słowami Horacego i Wergiliusza: „Ktokolwiek tu przybywasz, ucz się ode mnie, jak słodko i zaszczytnie jest umrzeć za Ojczyznę” („*Quisquis ades, quam dulce et decorum sit pro Patria mori ex me discere*”)<sup>86</sup>. Zdanie to jest kompilacją słynnej frazy Horacjańskiej: *Dulce et decorum est pro*

<sup>80</sup> S. Żółkiewski, *Pisma*..., loc. cit. Po nagrobkach następuje jeszcze dołączony do dziełka tekst Bogurodzicy.

<sup>81</sup> Ibidem, s. 463, por. s. 460 i 464; Q. Horatius Flaccus, *Carmina* III 2, 13.

<sup>82</sup> S. Żółkiewski, *Testament z r. 1606*, op. cit., s. 179, gdzie po cytowanych słowach czytamy: „Nagrobek też bez chluby słów; radzić się pana Symonidesa”, tj. Szymona Szymonowica; por. w niniejszym tekście przyp. 20.

<sup>83</sup> S. Żółkiewski, *Pisma*..., s. 290, zob. też ostatni list do żony pisany w wigilię śmierci, ibidem, s. 381–382. Por. mowę Żółkiewskiego z 1618 roku: *Dziękowanie za wielką buławę*, w: ed. cit., s. 397–398: „...z miłościwych rąk Pańskich [tj. królewskich — M. J.] to wojenne żelazo [tj. buławę — M. J.] w ręce moje biorę, żem gotów, jeśliby tak mi *propitia* przyniosły *fata*, jeżeli *non virtute et ferro*, przynajmniej *cadavere* przystępu nieprzyjacielowi do Ojczyzny bronić”; por. w niniejszym tekście przyp. 52.

<sup>84</sup> Pomnik ten istniał jeszcze w roku 1843. Zob. M. Baliński, *Zgon Żółkiewskiego w cecorskiej wyprawie i pomnik jego w Besarabii*, w: idem, *Studia historyczne*, Wilno 1856, s. 227–321. O śmierci hetmana i wystawieniu pomnika zob. też: R. Majewski, *Cecora — rok 1620*, Warszawa 1970, s. 216–217; *Ekscerpt*..., op. cit., s. 4; M. Costin, *Latopis Ziemi Moldawskiej i inne utwory historyczne*, tł., wst. i koment. I. Czamańska, Poznań 1998, s. 135.

<sup>85</sup> Zob. S. Starowolski, *Monumenta Sarmatarum*, op. cit., s. 476–477, gdzie przed tekstem inskrypcji czytamy: „*In sublimi colle sphaerice aggesto, Żółkiewianae memoriae pro Patria et fide occumbenti in Valachia, trans Tyrarn, colossus haec habet: (...)*”; por. ibidem, s. 755–756 oraz A. Bielowski, *Wstęp*, w: S. Żółkiewski, *Pisma*, op. cit., s. LVIII–LIX. Napis skierowany jest do „przychodnia” tak chrześcijańskiego, jak i mahometańskiego wyznania z prośbą o uszanowanie miejsca (oczywiście napis łaciński przez wyznawców Proroka, zwanych w nim zresztą tradycyjnie „poganami”, nie mógł być czytany).

<sup>86</sup> Zob. S. Starowolski, op. cit.; A. Bielowski, op. cit. Jak często w praktyce epigraficznej, tak zapewne i w przypadku

*patria mori* (cytowanej powyżej w polskiej wersji z hetmańskiej *Pobudki...*) oraz Wergiliańskich słów Eneasza skierowanych do Askaniusza, które hetman w testamencie z roku 1606 adresował do syna Jana — również powyżej cytowanych<sup>87</sup>.

Wybór na pomnik cecorski frazy z Horacego podyktowany był nie tylko jej stosownością. Szczególne upodobanie Żółkiewskiego w poezji rzymskiego arcyapoety, przejawiające się częstym cytowaniem jego sentencji, znane było współczesnym<sup>88</sup>. Sądzić można, że ten właśnie fragment o zaszczycie śmierci za Ojczyznę, który hetman umieścił w swej *Pobudce...*, często był przez niego przywoływany, a być może także wskazany w którymś z nieznanych dziś testamentów, jako przeznaczony na pomnik grobowy<sup>89</sup>. Według relacji samego Jana III Sobieskiego owa fraza z Horacego była jednym z pierwszych zdań łacińskich, którego uczył się, czytając „z nagrobku pradziada”. Ona więc miałaby pierwotnie widnieć na nagrobku hetmańskim w kolegiacie żółkiewskiej, względnie też na sarkofagu hetmana, zanim na obydwu tych obiektach, za sprawą króla, umieszczony został słynny wiersz z *Eneidy* (IV, 625): „Niechaj powstanie mściciel z naszych kości” (*Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor*). W cytowanych już wspomnieniach o przodkach Jan III Sobieski zapisał:

Rodzice nasi *procreati fortes ex fortibus* (bo i matka nasza nie białogłowskiego, ale męskiego była serca, największe za nic sobie mając niebezpieczeństwa) wprawowali nas z młodu, abyśmy nie byli *degeneres* od przodków swych, wystawując nam na oczy jeszcze w dzieciennych będącym wieku wielką sławę ich, ochotę i odwagę na zaszczyt Kościoła i Ojczyzny, kazawszy nas zaraz z abiecadłem tego wiersza uczyć z nagrobku pradziada naszego *O quam dulce et decorum pro patria mori*<sup>90</sup>.

Niech to wspomnienie zwycięzcy spod Chocimia i Wiednia stanie za sumę powyższego przeglądu, jako świadectwo wagi kultu poległych w dawnej Polsce, kultu, który obliczony na społeczną i rodową parenezę, umiał istotnie przekładać się na czyny.

---

tego cytatu mamy do czynienia ze zwróceniem uwagi na pewną większą całość myślową, wraz z intencją osadzenia jej we współczesnym i właściwym cytującemu kontekście. Frazę Horacjańską wykorzystuje późniejsze, niedatowane epitafium Piotra Gnojńskiego w Chmielniku, zastrzelonego przez kozaków (zob. S. Starowski, op. cit., s. 316–317; K. Niesiecki, op. cit., t. 4, Lipsk 1839, s. 161).

<sup>87</sup> Por. w niniejszym tekście przyp. 74 i 81.

<sup>88</sup> Zob. np. K. Niesiecki, op. cit., t. 10, Lipsk 1845, s. 185.

<sup>89</sup> Por. S. Żółkiewski, *Testament* z roku 1618: „Zwykłem każdego niemal roku odnawiać testament, uczyniłem to i roku przeszłego (...)” w: idem, *Pisma...*, op. cit., s. 290); por. jednak w niniejszym tekście przyp. 20 i 82.

<sup>90</sup> *Excerpt...*, op. cit., s. 8. Zapewne owe lekcje przy nagrobku pradziada odbywały się między rokiem 1638 (objęcie przez Sobieskich Żółkwi) a początkiem roku 1640 (wyjazd Marka i Jana Sobieskich na naukę do Krakowa, gdzie zresztą napotykaemy w programie edukacyjnym lekturę Horacego i *Eneidy*, a także dowody żywej tradycji związanej ze śmiercią Żółkiewskiego (por. R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 7: *Województwo ruskie, ziemia halicka i lwowska*, Wrocław 1995, s. 606; H. Barycz, *Rzecz o studiach w Krakowie dwóch generacji Sobieskich*, Kraków–Wrocław 1984, s. 24, 36, 45–46).

W świetle cytowanych tu pism samego Żółkiewskiego i relacji pochodzącej od Jana III Sobieskiego napisy związane z pochówkiem hetmana w Żółkwi wymagają osobnych uwag. Ich dzieje nie znalazły bowiem zadowalającego objaśnienia we wspomianej wcześniej (zob. przyp. 71) ostatniej monografii zabytków sakralnych tego miasta autorstwa Jerzego T. Petrusa (*Kościół i klasztor Żółkwi*, Kraków 1994). Wraz z fragmentami dekoracji sarkofagu hetmańskiego wykonanego zapewne krótko po 1620 roku (Muzeum Narodowe w Warszawie — Oddział w Wilanowie) zachował się ułożony z pojedynczo wykonanych cynowych liter napis—cytat z *Eneidy* (ks. IV, w. 625) w nieco

zmienionym brzmieniu: „*Exoriare aliquis de nostris ossibus ultor*”. Ze względu na barokową stylistykę liter sądzić należy, że pochodzi on dopiero z czasów restauracji sarkofagu zrealizowanej na polecenie Jana III w latach 1689–1690. Być może zastąpił on wtedy napis horacjański przytoczony przez samego Jana III (o ile miał on na uwadze sarkofag) w cytowanym wspomnieniu. Przed rokiem 1809 fragmenty zdewastowanego sarkofagu znajdowały się już u Czartoryskich w Puławach. Była wśród nich tablica z herbem Lubicz, prawdopodobnie z frontowej, dolnej ściany sarkofagu. Zapewne sarkofag opatrzony był także inskrypcją identyfikacyjną o charakterze epitafium i ta mogła zawierać frazę z Horacego. (por. J. T. Petrus, w: *Odsiecz wiedeńska 1683*, op. cit., t. 1, s. 95–97; t. 2, il. 20–23 [dalej: *Odsiecz*]; *Kościół*, fig. 189–190). Literactwo napisu „*Exoriare aliquis...*” łączonego z sarkofagiem, jak i polskiego napisu dedykującego sarkofag hetmanowi, porównać można choćby z grafią noty o śmierci Teofili Sobieskiej (zm. 1661) z repliki jej portretu z kościoła Dominikanów w Żółkwi, datowanej na koniec XVII wieku (obecnie w krakowskim klasztorze Dominikanów). Znamienne, że oryginał tego portretu (ukazującego modelkę w stroju załobnym, zapewne po śmierci syna Marka pod Batohem, a przechowywanego obecnie w tym samym miejscu co kopia), opatrzony jest napisem, wykonanym po śmierci sportretowanej, w regularnej kapitale barokowej, tak zresztą jak pierwsza część napisu na replice, identyfikująca osobę (zob. *Odsiecz*, t. 1, s. 126; t. 2, il. 68; *Kościół*, s. 110 i fig. 294–295). Podobnie dodatkowych uwag wymagają dzieje napisu „*Exoriare aliquis...*”, widniejącego na nagrobku hetmańskim zapewne od czasów Jana III. J. T. Petrus stwierdził jedynie, że napis ten, jak i właściwa inskrypcja epitafijna, pochodzą z czasów odnowienia nagrobka przez Parysa Filippiego w latach 1861–1868 i mają być wiernym powtórzeniem napisów widocznych jeszcze w 1843 roku, a wg tradycji wykonanych z inicjatywy króla Jana III (zob. *Kościół*, s. 28 i 29, gdzie też tekst obecnego napisu). W pierwszym wydaniu pracy ks. Sadoka Barącza o zabytkach Żółkwi (*Pamiętki miasta Żółkwi*, Lwów 1852), niedostatecznie wyzyskany przez J. Petrusa, po opisie posągów hetmana i jego syna w ich nagrobku czytamy: „U spodu był niegdyś na czarnym marmurze mosiężnymi grubo złoconymi literami wypukły napis z Wirgiliusza: «*Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor*»” (s. 98). W drugim natomiast wydaniu pracy Barącza (Lwów 1877), w odmiennie już zredagowanym tekście, w odniesieniu do obydwu pomników w prezbiterium kościoła (a nie, jak sugeruje Petrus — choć zapewne słusznie — do samych napisów) czytamy: „Zdaje się, że dawniej inne były [pomniki — M. J.], a terazniejsze wzniesione zostały przez króla Sobieskiego, na których w roku 1843 oglądałem ślady liter wypukłych; na pierwszym z Wirgiliusza: «*Exoriare aliquis...*»” (s. 204). Zapewne więc istotnie, na co zdają się wskazywać również przedstawione powyżej wnioski odnośnie zachowanych napisów z sarkofagu, napis „*Exoriare aliquis...*” w postaci metalowych, mocowanych w marmurze wypukłych liter umieszczony został na pomniku z polecenia Jana III. Przekaz Starowolskiego sprzed 1655 roku (na podstawie którego w latach sześćdziesiątych XIX wieku odtworzono zniszczone przez Austriaków inskrypcje, poświęcone hetmanowi i jego synowi) cytatu z Wergiliusza nie zawiera, podobnie zresztą jak nie zawiera sugerowanej przez relację Sobieskiego frazy Horacjańskiej — por. S. Barącz, wyd. 1877, s. 204 (u dołu, zdanie wprowadzające teksty inskrypcji) i s. 205 (inskrpcje), por. S. Starowolski, op. cit., s. 477–478. Należy przy tym podkreślić, iż dodatkowego wyjaśnienia wymagałyby jeszcze, sygnalizowane przez Petrusa, opuszczenia dokonane w odtwarzanym przez Filippiego napisie ze względów politycznych i ich ewentualne uzupełnienia z lat dwudziestych XX wieku. Ponieważ przekaz Barącza z 1877 roku zgadza się w pełni z wersją Starowolskiego, należy sądzić, że „opuszczenie” to dotyczyć by mogło jedynie napisu „*Exoriare aliquis...*”, a ten — jak przypomniałszy wyżej za Petrusem — został przez Filippiego odtworzony. Widnieje on także na stalorycie z drugiej połowy XIX wieku, przedstawiającym nagrobek, i na drzeworycie W. Bojarskiego z tego samego czasu (zob. *Kościół*, fig. 140 i 141), choć te mogą też nawiązywać do stanu przed zniszczeniem dawnych napisów. Znamienne, że motyw pomsty i określenie „*ultor*” pojawiają się na dwóch innych nagrobkach w Żółkwi, fundowanych przez Jana III: Stanisława Daniłowicza (zm. 1637 — o jego śmierci patrz *Ekscerpt...*, op. cit., s. 6; K. Niesiecki, op. cit., t. 3, Lipsk 1839, s. 303), dziele Andrzeja Schlütera z lat 1692–1693, w kolegiacie żółkiewskiej (zob. *Kościół*, s. 30 — opis, s. 32 — tekst inskrypcji) oraz w wykończonym w tym samym czasie i zapewne przez tego samego artystę nagrobku Marka Sobieskiego, do kościoła Dominikanów (zob. *Kościół*, s. 102 — opis, s. 103–104 — tekst inskrypcji). Należy jednak zwrócić uwagę, że inskrypcję z pomnika Daniłowicza z frazą „*aviti sanguinis ultor*” znajdujemy już u Starowolskiego, a więc pochodzi ona sprzed 1655 roku (Starowolski, op. cit., s. 478–479, zob. też s. 304–305). Zauważmy na koniec, że napis „*Exoriare aliquis...*” może być rozpatrywany jako element propagandy politycznej Jana III. Któż bowiem, jak nie On, stał się owym „mścicielem”?